

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Odrodzenie i Reformacja w Polsce, LVI 2012

PL ISSN 0029–8514

Anna Grześkowiak–Krwawicz (Warszawa)

Rzeczpospolita — pojęcie i idea w dyskursie politycznym Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Rekonesans

Rzeczpospolita to słowo najbardziej charakterystyczne dla szlacheckiego dyskursu politycznego. Po wielokroć przywoływane w każdym wystąpieniu niezależnie od tego, czy była to mowa sejmikowa, sejmowa bądź trybunalska, pismo polemiczne czy poważny traktat polityczny. Jak potwierdzają badania statystyczne, żaden inny termin polityczny nie mógł się z nim równać i to przez cały czas istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów od wieku XVI po XVIII¹. Badacze już od pewnego czasu zwracają uwagę na jego popularność, a także na jego kluczowe znaczenie dla zrozumienia staropolskiego języka politycznego². Podkreślają zarazem jego wieloznaczność i trudności, jakie sprawiają próby

¹ Por. E. Bem–Wiśniewska, *Wizja Rzeczypospolitej w epoce staropolskiej. Od historii języka do historii kultury*, w: *Rzeczpospolita w XVI–XVIII wieku. Państwo czy wspólnota?*, red. B. Dybaś, P. Hanczewski, T. Kempa, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2007, s. 15.

² Por. „Z całą pewnością pojęcie Rzeczpospolita należy do kluczowych pojęć politycznych epoki staropolskiej” (E. Bem–Wiśniewska, *Funkcjonowanie nazwy Polska w języku czasów nowożytnych*, DiG, Warszawa 1998, s. 170 i n., 168). Zob. także: U. Augustyniak, *Polska i łacińska terminologia ustrojowa w publicystyce politycznej epoki Wazów*, w: *Łacina jako język elit*, red. J. Axer, OBTA, DiG, Warszawa 2004, s. 53; H. Olszewski, *Rzeczpospolita. Przyczynek do dziejów ideologii politycznoprawnej w dawnej Polsce*, w: Id., *Sejm w dawnej Rzeczypospolitej. Ustrój i idee*, t. 2, Printer, Poznań

jego jasnego zdefiniowania. Najdobitniej wyraził to Tomasz W. Gromelski, stwierdzając: „the word had a great number of meanings or indeed none at all”³, choć wbrew tej dość pesymistycznej konstatacji spróbował usystematyzować różne znaczenia przypisywane temu słowu. Nie on pierwszy, gdyż ich porządkowaniu i wyjaśnianiu poświęcono już niejedną rozprawę, przy czym ich autorzy proponowali dość rozbieżne interpretacje⁴. Wciąż jednak brakuje próby bardziej syntetycznego spojrzenia na to zagadnienie, pokazania nie tylko elementów składających się na obraz–ideę Rzeczypospolitej/rzeczypospolitej w dyskursie politycznym od w. XVI po XVIII, ale także jego genezy i zmian, jakim podlegał w tym czasie oraz skutków, jakie przyjęcie konkretnych koncepcji wywarło na ogląd świata politycznego. Jest to tym bardziej potrzebne, że był to wszak termin chyba najważniejszy, swego rodzaju soczewka skupiająca znaczną część ideałów politycznych szlachty. W pewnym sensie w tym jednym słowie wyrażała się koncepcja państwa, miejsca w nim obywatela i — wreszcie — wizja władzy. Artykuł ten jest raczej rekonesansem, próbą postawienia pewnych tez i pytań badawczych, niż dawania ostatecznych na nie odpowiedzi. Wynika to choćby ze świadomości, iż, choć starano się wykorzystać możliwie bogatą bazę źródłową, na którą złożyła się szeroko rozumiana literatura polityczna od poważnych traktatów teoretycznych po drobne pisemka powstałe w trakcie aktualnych sporów, to stanowi ona zaledwie niewielki fragment ogromnego materiału źródłowego składającego się na dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Patrząc z dzisiejszej perspektywy, Rzeczpospolita miała bardzo wiele desygnatów. Badacze zwracają uwagę, iż była, a przynajmniej bywała, nie tylko synonimem państwa w ogóle lub państwa o konkretnym systemie rządów (choć niekoniecznie dzisiejszej republiki), nie tylko ofi-

2002, s. 7; D. Pietrzyk-Reeves, *O pojęciu Rzeczpospolita (res-publica) w polskiej myśli politycznej XVI w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2010, 62, z. 1, s. 46.

³ T. W. Gromelski, *The commonwealth and monarchia mixta in Polish and English political thought in the later sixteenth century*, w: *Britain and Poland-Lithuania Contacts and Comparison from the Middle Ages to 1795*, ed. by R. Unger with the assistance of J. Basista, Brill, Leiden 2008, s. 169. Na wieloznaczność i płynność pojęcia Rzeczpospolita jako pierwszy zwrócił uwagę Stanisław Grodziski (por. Id., *Obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, PWN, Kraków 1963, s. 42 i n. Zob. też U. Augustyniak, *op. cit.*, s. 52).

⁴ Oprócz cytowanych wyżej, por. E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1995, s. 27–38.

cialną nazwą połączonych unią Polski i Litwy, czyli konkretnego bytu politycznego z określonym terytorium, ale określano tym mianem także — z rzadka — wszystkich mieszkańców tego państwa, bądź — częściej — wszystkich jego obywateli, a więc całą szlachtę, a także konstrukcję tworzącą jego ustrój polityczny, trzy sejmujące stany albo tylko izbę poselską. Wreszcie, traktowana w kategoriach normatywnych, była najwyższą wartością polityczną, ideałem ładu politycznego, wymagającym nieustannej troski wspólnym dobrem. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że taki podział jest próbą systematyki narzuconej przez współczesne nam kryteria i współczesny sposób widzenia państwa. Dla uczestników debaty politycznej od końca w. XVI co najmniej do połowy w. XVIII byłby on czymś sztucznym, niepotrzebnym i chyba nie do końca zrozumiałym. Znaczenie terminu Rzeczpospolita obejmowało wszystkie wymienione wyżej „sensy”, choć — w zależności od kontekstu — eksponowano poszczególne z nich. W tej samej wypowiedzi słowo to mogło się pojawić w kilku różnych znaczeniach. Najlepiej widać to, gdy próbujemy rozdzielić, kiedy pojęcie to odnosi się do pewnej konstrukcji politycznej czy do określonej przestrzeni terytorialnej, a kiedy — do wspólnoty ową konstrukcję tworzącej i w owej przestrzeni żyjącej. Badacze Pierwszej Rzeczypospolitej już od jakiegoś czasu opisują i analizują „pełne utożsamienie się obywateli z państwem”⁵ i zwracają uwagę, iż w wypowiedziach polskich nastąpił „zanik odrębności państwa i społeczeństwa, wzajemne ich przenikanie”⁶. Właściwie trudno tu mówić o zaniku, było to raczej odwołanie się do wizji państwa, która takiej odrębności w ogóle nie dostrzegała.

Od dawna akcentowano głębokie osadzenie polskiej myśli politycznej i polskiego dyskursu politycznego w tradycji antycznej, przede wszystkim rzymskiej⁷. Szczególnie odnosi się to do w. XVI, kiedy

⁵ E. Opaliński, *Sejm srebrnego wieku*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2001, s. 193. Por. też C. Backvis, *Szkice o kulturze staropolskiej*, PIW, Warszawa 1975, s. 475, 492.

⁶ H. Wisner, *Najjaśniejsza Rzeczpospolita. Szkice z dziejów Polski szlacheckiej XVI–XVII wieku*, PIW, Warszawa 1978, s. 225.

⁷ Por. J. Axer, „*Latinitas*” jako składnik polskiej tożsamości kulturowej, w: *Tradycje antyczne w kulturze europejskiej — perspektywa polska*, red. J. Axer, OBTA, Warszawa 1995, s. 74; Id., *Kultura polska z punktu widzenia mechanizmów recepcji tradycji antycznej. Prolegomena do syntezy*, w: *Humanistyczne modele kultury nowożytnej wobec dziedzictwa starożytnego*, red. M. Prejs, Neriton, Warszawa 2010, s. 51–53.

kształtowały się podstawy szlacheckiego myślenia i mówienia o Rzeczypospolitej. To właśnie starożytna koncepcja *reipublicae* — państwa była punktem wyjścia dla wizji Rzeczypospolitej obecnej w dziełach Modrzewskiego, Goślickiego, Wolana, Petrycego, Orzechowskiego i Warszewickiego, a więc autorów o bardzo odmiennych przekonaniach⁸. Choć niejednokrotnie różnili się oni diametralnie w ocenie otaczającej ich rzeczywistości politycznej i proponowali odmienne rozwiązania mające zbliżyć ją do ideału, wszyscy za antycznymi mistrzami uznawali, iż Rzeczpospolita jest wspólnotą ludzi zjednoczonych jednym prawem, w celu osiągnięcia „dobrego życia”⁹. W takim rozumieniu państwa/Rzeczypospolitej społeczeństwo i państwo stanowiły jedną „wspólną polityczną”, nierozdzieloną i niejako organiczną¹⁰. Ta ostatnia jej cecha (wywiedziona tyleż z teorii Arystotelesa, ile ze średniowiecznych koncepcji państwa) znalazła odbicie w bardzo popularnych alegoriach Rzeczypospolitej jako ciała ludzkiego. Są one znakomitą ilustracją różnych aspektów rozumienia tego pojęcia. Członkami składowymi ciała Rzeczypospolitej mogły być zarówno prowincje, jak i zamieszkujące je różne „narody”, mieszkańcy różnych stanów, elementy składające się na jej konstrukcję ustrojową i tę konstrukcję podtrzymujące (zwykle funkcję tę przypisywano prawu, uznając je, za Demostenesem, za duszę Rzeczypospolitej)¹¹.

Co istotne, w takim ujęciu Rzeczpospolita była czymś więcej niż konstrukcją polityczną złożoną z takich lub innych elementów, była także organizmem, całością, której części składowe łączyła organiczna

⁸ D. Pietrzyk-Reeves, *op. cit.*, s. 37–63. Szerzej na ten temat także w uprzejmie użyczonym mi przez Autorkę tekście *Rzeczpospolita — wolna wspólnota polityczna* stanowiącym fragment przygotowywanej przez nią książki: *Ead Rzeczypospolitej. Polska myśl polityczna XVI wieku a klasyczna tradycja republikańska*.

⁹ „Rzeczpospolita jest zebranie obywateli społecznością prawa i towarzystwem pożytku złączone” (S. Orzechowski, *Dyjałog około egzekucyi*, w: Id., *Wybór pism*, wyd. J. Starnawski, Ossolineum, Wrocław 1972 (BN I, 210), s. 313 (wyraźnie za Cyncernem)). Wcześniej, w *Fidelis subditus*, Rzeczpospolita było to „zgrupowanie i pospólność ludzka”, czyli Rzeczpospolita obejmowała nie tylko obywateli. Por. E. Opaliński, *Kultura...*, s. 31.

¹⁰ Por. D. Pietrzyk-Reeves, *op. cit.*, s. 46.

¹¹ Szerzej na ten temat por. D. C. Maleszyński, *Corpus politicum. Śródziemnomorskie i staropolskie konteksty topiki organicznej*, PL, 1985, t. 76, z. 1, s. 19–46; S. Herman, *Żywa postać Rzeczypospolitej. Studium z literatury staropolskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, WSP, Zielona Góra 1985; E. Opaliński, *Kultura...*, s. 32.

jedność. Wykorzystanie takiej wizji państwa w polskich dyskusjach politycznych jest kwestią bardzo interesującą i wymagającą pogłębionych badań, tu należy zaś tylko podkreślić popularność i trwałość tej wizji, która znalazła swoje odbicie we wszelkiego typu wypowiedziach, także artystycznych¹², i przetrwała aż do początków XVIII w., choć wówczas był to już raczej dość wytarty ozdobnik wystąpień oratorskich, pozbawiony głębszej refleksji teoretycznej. Jednak na przełomie XVI i XVII stulecia obraz *corpus reipublicae* tworzył spójny obraz państwa głęboko zakorzeniony w tradycji śródziemnomorskiej, dlatego krzywdzące wydają się tezy, że odwołanie się do niego było już wówczas wyrazem upadku myśli politycznej¹³. Dla tych rozważań istotniejsze od oceny jest stwierdzenie, jak łatwo przeniesiono pewną ogólną wizję państwa/wspólnoty na konkretną rzeczywistość Rzeczypospolitej. Nie była to w tym wypadku jakaś polska osobliwość, podobne obrazy państwa jako ciała pojawiały się w Europie. Nie była też osobliwością przytoczona wyżej, zaczerpnięta z antyku koncepcja państwa — społeczności rządzonej prawami ku wspólnemu pożytkowi. O odmienności polskiego dyskursu przesądzić miało przeniesienie tej koncepcji z poziomu rozważań teoretycznych na poziom dyskusji i polemik politycznych, zastosowanie jej bezpośrednio do własnego państwa¹⁴. Badaczka tej tematyki w odniesieniu do w. XVI starała się rozdzielić dość wyraźnie teorię od codziennej, by tak rzec, dyskusji o państwie. Stwierdziła, że w tej ostatniej pojęcie 'rzeczpospolita' pełniło funkcję opisową, a nie — jak w pierwszym przypadku — normatywną, wykorzystywaną do określenia „pewnego pożądanego ładu politycznego” i wyrażającą „to, czym państwo być powinno, jakie ma realizować cele, na jakich się opierać podstawach”¹⁵.

Wydaje się jednak, że jest to podział zbyt ostry. W przypadku dyskursu politycznego w Pierwszej Rzeczypospolitej jakiegokolwiek rozróżnienie jego poziomów nie jest łatwe — poza nielicznymi wyjątkami

¹² Por. M. Górka, *Polonia — Respublica — Patria. Personifikacja Polski w sztuce XVI–XVIII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s. 138–142 i *passim*.

¹³ Por. H. Olszewski, *op. cit.*, s. 11.

¹⁴ Por. J. Ekes, *Trójpodział władzy i zgoda wszystkich. Naczelne zasady „ustroju mieszanego” w staropolskiej myśli politycznej*, Instytut Historii Akademii Podlaskiej, Siedlce 2001, *passim*.

¹⁵ D. Pietrzyk–Reeves, *op. cit.*, s. 47.

teoria i praktyka przeplatają się w nim w sposób trudny do rozdzielenia. Nie tylko teoretycy państwa, ale również uczestnicy batalii politycznych najpierw w Koronie, a później w Rzeczypospolitej Obojga Narodów używali pojęcia rzeczpospolita „na określenie pewnego pożądanego ładu politycznego”, tyle że albo uważali, iż ład ten realizuje się tu i teraz, albo tu i teraz chcieli go realizować. Znamiennym przykładem mogą być odwołania do klasycznej definicji rzeczpospolitej obecnej jako ogólna definicja państwa w rozważaniach teoretycznych Modrzewskiego, Wolana czy Petrycego, ale już u Orzechowskiego odniesionej do rzeczywistości polskiej¹⁶. W takim właśnie, konkretnym, kontekście pojawia się także w pismach politycznych pierwszego bezkrólewia. „Rzeczpospolita nic innego nie jest, jedno rzecz ludzi, a lud jest zebranie za zezwoleniem jednego prawa ku wspólnemu dobremu i użytecznemu zjednoczony i zebrany” — pisał za „mądrym Cicerem” jeden z autorów, a inny też, ewidentnie za klasykami, definiował:

[...] to jest Rzeczpospolita własna i zupełna, gdzie multorum concordantia vota ad unam pacem et unam salutem ut bene beateque vivatur, universus iugo quasi aheneo nectunt.¹⁷

Przywołane definicje wykorzystano jako argument w dyskusji politycznej i odniesiono je do własnej Rzeczypospolitej. Choć podobnych teoretycznych odwołań nie było w publicystyce wiele, a z czasem zniknęły z niej zupełnie, zastąpione bardziej konkretnymi odniesieniami, jednak wizja Rzeczypospolitej stanowiącej zarazem konstrukcję polityczną i wspólnotę ją tworzącą stała się podstawą polskiego dyskursu politycznego. Można powiedzieć, że nastąpiło w nim swoiste zawłaszczenie teoretycznej koncepcji starożytnych: rzeczpospolita Cycerona czy Modrzewskiego stała się Rzeczpospolitą najpierw Koronną, a potem

¹⁶ Por. S. Orzechowski, *Dialog...*, s. 314 („Rzeczpospolita jest zebranie obywateli społecznością prawa i towarzystwem pożytku złączone; przeto aby ono swobodne i trwałe w Polsce na wieki było. A gdzie by się to zebranie albo zgromadzenie Rzeczypospolitej Polskiej od jednostajnego prawa i pożytku na którąkolwiek stronę odchylało, tam egzekucja bywa jakoby modła jaka, wedle której dobry cieśla nachylił dom wstawia w kłóbę swą”).

¹⁷ „Iż na społecznym zjeździe panów rad koronnych w Kaskach...” [inc.], w: *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, AU, Kraków 1906, s. 244; por. także „Kto zna, co jest R.P. zupełna i cała...” [inc.], w: *ibidem*, s. 215.

Obojga Narodów. Przy czym zadziało tu swoiste sprzężenie zwrotne: tradycja klasyczna wpłynęła na polskie rozumienie tego pojęcia, zarazem jednak swoiste „uwewnętrzzenie” tej tradycji spowodowało jego interpretację po części odmienną od tej proponowanej w dyskursie europejskim. Pociągnęło ono też za sobą niesłychaną trwałość pewnych elementów wizji Rzeczypospolitej zaczerpniętych właśnie od starożytnych (przede wszystkim identyfikacji państwa i tworzącej je, różnie pojmowanej, wspólnoty). Polska teoria państwa znacznie dłużej niż teorie zachodnioeuropejskie pozostała wierna wizji państwa jako *civitas*, a pojęciem, w którym zawarła się ta idea, była właśnie Rzeczpospolita.

Kiedy analizuje się wypowiedzi z początkowego okresu istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów (szczególnie te składające się na aktualną dyskusję polityczną), uderza, jak silnie ich autorzy identyfikują się z Rzeczpospolitą, jak często opatrują ją zaimkiem „nasza”. Sformułowania typu: „*respublica nostra libera*”, „wszystkiej Rzeczypospolitej naszej” pojawiają się często w pismach politycznych pierwszego bezkrólewia i rokосу Zebrzydowskiego. Z czasem podobnych stwierdzeń jest coraz mniej, choć nigdy do końca nie znikają z dyskursu. Nie oznacza to, że późniejsi autorzy dystansują się od Rzeczypospolitej, raczej można odnieść wrażenie, że związek ten jest dla nich już tak oczywisty, że nie muszą go podkreślać, jak czynili to tworzący nowy ład uczestnicy debaty elekcyjnej czy walczący o swoją wizję (i swoją władzę) rokoszanie w roku 1606. Okrzyk „*tota Respublica, my, my sami*”¹⁸ — powtarzano do końca istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nie czym innym, jak jego wiernym echem jest wszak retoryczne pytanie Andrzeja Zamoyskiego: „z kogóż złożona Rzeczpospolita, jeśli nie z nas samych?”¹⁹. Nawet pod koniec w. XVIII, kiedy pod wpływem teoretyków zachodnich także polscy autorzy rozważań politycznych zaczęli pomалу stosować terminologię rozdzielającą państwo od wspólnoty je zamieszkującej i od formy ustroju politycznego, dawna tradycja okazała się bardzo silna. Także twórcy znający obce teorie i posługujący się zaczerpniętą z nich terminologią, wciąż uważali, że „Rzeczpospolitą każdy obywatel składa”²⁰. Doskonale zorientowany w najnowszych koncep-

¹⁸ „Kto zna...”, s. 215.

¹⁹ A. Zamoyski, *Mowa na sejmie convocationis dnia 16 maja 1764 roku w Warszawie miana*, b. m. wyd., [1764], bp.

²⁰ *Głos obywatela dobrze swej ojczyźnie życzącego*, b. m. wyd., 1788, s. 213. Anonimowy autor znał Monteskiuszowską wizję państwa i swobodnie odwoływał się do niej.

cyjach ustrojowych i proponujący własną koncepcję państwa i narodu Hugo Kołłątaj w swoim najślynniejszym dziele posługiwał się terminem „nieprzestanna Rzeczpospolita” na określenie wspólnoty obywatelskiej, „nieprzestannie” mającej suwerenną władzę w państwie²¹.

Obrazowi Rzeczypospolitej — niemal organicznej wspólnoty — towarzyszyło przekonanie, zaczerpnięte z koncepcji klasycznych, że jej nieszczęście, krzywda, jest zarazem krzywdą poszczególnych członków. Uczestnik dyskusji politycznej z r. 1573 ostrzegął:

Tak też cives Reipublicae czynić mają, aby czasu niebezpiecznego Rzeczpospolitą jako łódkę, w której pływamy, zdrową zachowali, bo jej zdrowie privatorum jest zdrowie, jej upadek privatorum jest upadek.²²

Górnicki zaś, ujmując zresztą bardzo szeroko ową wspólnotę, pisał:

[...] więc, iż człowiek z nas każdy członkiem jest Rzeczypospolitej, to co źle jest ogólnie wszystkim, jednemu tobie dobrze być nie może, gdyż się ty we wszystkich zamykasz.²³

„Izali kiedy Rzpltej źle, jemu dobrze się dziać może?”²⁴ — pytał o los swego syna duch Jana Zamoyskiego w piśmie rokoszowym, a było to pytanie zgoła retoryczne, odpowiedź mogła być bowiem tylko jedna: nie. Jan Leszczyński w r. 1665 podkreślał:

²¹ Por. H. Kołłątaj, *Listy Anonima i Prawo polityczne*, wyd. B. Leśnodorski, H. Wereszycska, t. 1, PWN, Warszawa 1954, s. 273; t. 2, s. 20 („Niech będzie Nieprzestanna Rzeczpospolita w stanach swoich reprezentująca i zawsze gotową każdemu przypadkowi zaradzić”; „Lecz Rzeczypospolitej trwałej, Rzeczypospolitej jedną zawsze okrytej powagą i mocą wszyscy zarówno słuchać muszą [...]”).

²² „Iż na społecznym zjeździe...”, s. 243.

²³ Ł. Górnicki, *Rozmowa Polaka z Włochem o wolnościach i prawach polskich* (1616), w: Id., *Pisma*, wyd. R. Polak, t. 2, PIW, Warszawa 1961, s. 350. Por. A. Wolan, *De libertate politica seu civili. O wolności Rzeczypospolitej albo ślacheckiej* [1606], wyd. M. Eder, R. Mazurkiewicz, Neriton, Warszawa 2010, s. 147.

²⁴ *Przestroga Rzpltej potrzebna, którą kanclerz on Zamoyski dwiema szlachlicom godnym wiary ukazawszy się niedawno in publicum podać i komu należy odnieść, kazał*, w: *Pisma polityczne z czasów rokoshu Zebrzydowskiego 1606–1608*, wyd. J. Czubek, t. 2, AU, Kraków 1918, s. 154. Por. także fragment listu Z. Myszkowskiego do B. Maciejowskiego, w: *ibidem*, s. 215 („[...] przy Reipublicae zgubie własne rzeczy ginąć muszą”).

[...] jako ex aequo z innymi stanami ad Rempublicam pertinemus, tak zarówno nas te mala affligunt i cokolwiek atrox Reipublicae accidere może, tedy ex aequo imminet tej synom ojczyzny.²⁵

Dość często do tego aspektu odwoływali się krytycy rzeczywistości polskiej, ostrzegający jak Opaliński: „Rzeczpospolitą zgubicie, to jest samych siebie”²⁶. Argument ten okazał się bardzo trwały, bo sięgali po niego Stanisław Konarski — autor *Głosu wolnego...* i Andrzej Zamoyski. Ten ostatni, wychodząc od cytowanego już pytania: „Z kogóż złożona Rzeczpospolita, jeśli nie z nas samych?”, dowodził: „stąd wynika, że cokolwiek niszczy obrady nasze, nas gubić musi”²⁷. Inna rzecz, że takie rozumienie Rzeczypospolitej i całkowita z nią identyfikacja mogły prowadzić także do przeciwnych wniosków: że krzywda jednostki jest krzywdą Rzeczypospolitej. Trudno powiedzieć, kiedy podobna myśl pojawiła się po raz pierwszy. W sposób nie budzący żadnych wątpliwości sformułowali ją obrońcy Jerzego Lubomirskiego, wyjaśniając, że „in uno corpore Reipublicae idem omnibus membris mali sensus est”²⁸, co doprowadziło ich do wniosku, „że pan marszałek agravatus, i że cała w nim Rzplta ginie”²⁹.

²⁵ J. Leszczyński, *Consideratione quibus modis ten domowy ogień uspokoić* (1665), w: *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648–1668. Publicystyka, eksorbitancje, projekty, memoriały*, wyd. S. Ochmann–Staniszewska, t. 3: 1665–1668, Volumen, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, s. 50 (wspomniane przez autora inne stany to stany sejmujące król i senat, ale nie mieszczenie i chłopci).

²⁶ Ł. Opaliński, *Rozmowa plebana z ziemianem*, w: Id., *Pisma polskie*, wyd. Ł. Kamykowski, Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego — Instytutu Popierania Nauki, Warszawa 1938, s. 47 (autor odwoływał się tu do Seneki „dum Rempublicam vendunt, etiam vendere”).

²⁷ A. Zamoyski, *op. cit.*, bp. Por. także S. Leszczyński, *Głos wolny wolność ubezpieczający*, wyd. S. Rembowski, b. wyd., Warszawa 1903, s. 47; S. Konarski, *Rozmowa na czym dobro i szczęście Rzeczypospolitej zaległo*, Warszawa 1757, s. 23.

²⁸ I dalej: „[...] bo jeżeli nie czuje — stuporem albo paralygium designat”, a wcześniej: „in singulorum omnes continentur” (*List ab anonimo do konfidenta swego pisany die 20 Decembris 1665*, w: *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy...*, t. 3, s. 91).

²⁹ J. Leszczyński, *Zdanie o terażniejszych aparamentach wojennych przeciwko p. Lubomierskiemu*, w: *ibidem*, s. 22.

Podobna interpretacja nie pojawiała się w dyskursie zbyt często³⁰, choć można sądzić, że bliska była sercu niejednego szlacheckiego obywatela³¹.

Warto tu podkreślić integrującą rolę koncepcji państwa–wspólnoty, przynajmniej dla tych, którzy czuli się członkami wspólnej Rzeczypospolitej. Funkcję tę widać szczególnie w początkach państwa polsko–litewskiego. Przypomnijmy tylko, jak bardzo zróżnicowane było w chwili zawarcia unii społeczeństwo Rzeczypospolitej Obojga Narodów, z czego zdawali sobie zresztą sprawę współcześni³². Na przełomie w. XVI i XVII elementem integrującym nie mógł być ani język, ani wiara, nie do końca było nim też terytorium. Owym spoiwem stać się miała, przynajmniej dla szlachty, właśnie Rzeczpospolita³³. Była czymś więcej niż unią dwóch państw, była — jak określił to akt Unii — nową jakością,

³⁰ Ciekawe jest, że w czasie rokoshu Zebrzydowskiego interpretacja ta została potraktowana z głęboką ironią przez przeciwnika rokoshu. Por. List Z. Myszkowskiego do M. Zebrzydowskiego, w: *Pisma polityczne z czasów rokoshu Zebrzydowskiego...*, t. 2, s. 205 („Azaz nie dopiero od owej o kamienicę kontrowersyjy dopiero Rzplta ginąc, złe rady się odkrywac, tytuły wadzic poczety”).

³¹ Sformułowanie Władysława Konopczyńskiego (Id., *Wstęp*, do: S. Konarski, *Wybór pism politycznych*, Krakowska Sp. Wydawnicza, Kraków 1921 (BN I, 35), s. 6): „szlachta tak dalece utożsamiała się z Rzeczpospolitą, że pomieszała zupełnie pojęcia wolności osobistej i niepodległości narodowej” wydaje się jednak przesadne.

³² Por. *Rozmowa kruszwicka [...]*, w: *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólestwa*, s. 471 („A teraz gdy w jednej Rzeczypospolitej i w królestwie spólnem siedzi Polak, Litwin, Prusak, Rusak, Mazur, Żmudzin, Inflant, Podlaszanin, Wołyńczyk, Kijowianin”); *Zdanie względem wyboru króla*, w: *ibidem*, s. 434 („[...] w takiej rozmaitości narodów do jednej Rzeczypospolitej należących”). Podobnie sądził Piotr Skarga. Por. S. Obirek, *Koncepcja państwa w kazaniach Piotra Skargi SJ*, w: *Jezuici a kultura polska*, red. L. Grzebień, S. Obirek, WAM, Księża Jezuici, Kraków 1993, s. 212.

³³ Według Henryka Litwina, dla plebejuszy czynnikiem integrującym był król. Badacz stawia nawet tezę, że wolność spajała szlachecką Rzeczpospolitą, podczas gdy król spajał stany plebejskie (por. Id., *Narody Pierwszej Rzeczypospolitej*, w: *Tradycje polityczne dawnej Polski*, red. A. Sucheni–Grabowska, A. Dybkowska, Editions Spotkania, Warszawa 2000, s. 194–195). Inną koncepcję zaproponował Andrzej Sulima–Kamiński, który widzi w Rzeczypospolitej „przestrzeń obywatelską” łączącą nie tylko szlachtę, ale i obywatele miast (por. Id., *Głos w dyskusji na konferencji zorganizowanej przez Muzeum Historii Polski 23–24 października 2006 r.*, w: *Polska na tle Europy XVI–XVII wieku*, MHP, Warszawa 2007, s. 29–31). Takie ujęcie pojawia się także w artykule Urszuli Augustyniak, *Granice wolności obywatela Rzeczypospolitej w XVI–XVII w. Jednostka wobec władzy, prawa i społeczeństwa*, w: *Wolność i jej granice. Polskie dylematy*, red. J. Kloczkowski, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2007, s. 23–24.

powstała bowiem „nie różna, ale jedna wspólna Rzeczpospolita, która się z dwu państw i narodów w jeden lud zniosła i spoiła”³⁴. W określe- niu tym nie tylko widać szerokie rozumienie terminu Rzeczpospolita, ale także słychać echo teorii organicznych: Rzeczpospolita „zniosła się i spoiła” w jedno ciało. Dobitnie sformułował to Sebastian Petrycy. Jego zdaniem, Rzeczpospolita „nie jest przymierze, ale jest zjednoczenie czę- ści do jednego Rzeczypospolitej ciała z dobrowolnego zezwolenia”³⁵.

Problem stosunku do Unii i integracji obu organizmów politycz- nych jest sprawą złożoną, dotyczącą kwestii społecznych, politycznych, gospodarczych. Znalazł on wyraz także w języku politycznym. Byłoby nadużyciem twierdzenie, że powstanie wspólnej Rzeczypospolitej zna- lazło zdecydowane odbicie w dyskursie politycznym zaraz po r. 1569. Jeszcze w odniesieniu do dyskusji z okresu pierwszych bezkrólewii czę- sto trudno powiedzieć, czy autor, pisząc o „naszej Rzeczypospolitej”, czy nawet „wszystkiej Rzeczypospolitej”, ma na myśli całość czy tylko, tradycyjnie, Koronę³⁶. Jednak już wówczas pojawiły się niebudzące wą- pliwości wzmianki o „rozmaitości narodów do jednej Rzeczypospolitej należących”³⁷. Co ciekawe, stwierdzenia, że Litwini i Polacy znaleźli się „już w jednej Rzeczypospolitej”, można spotkać w tekstach autorów z Korony i z Litwy³⁸. Gdy przeanalizujemy pisma rokосу Zebrzydow- skiego, nie ma wątpliwości, że przedmiotem troski ich autorów była cała Rzeczpospolita, choć specjalnie tego nie podkreślali. Jak się wy- daje, w tym czasie określenie to w sposób oczywisty łączono z całym państwem polsko-litewskim i zamieszkującą je wspólnotą. Potrzebę uściślenia czy szczególnego zaakcentowania tego faktu odczuwano, jak pokazały badania Edwarda Opalińskiego, w chwilach napięcia lub za-

³⁴ *Volumina legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie od roku 1732 do roku 1782 wydane*, t. 2, J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 89.

³⁵ Cyt. za: E. Opaliński, *Kultura...*, s. 28.

³⁶ O pewnej wstrzeźliwości Litwinów w przyjmowaniu tego terminu oraz o sto- sowaniu go tylko w odniesieniu do Litwy por. H. Wisner, *Rzeczpospolita Wazów. Czasy Zygmunta III i Władysława IV*, Neriton – IH PAN, Warszawa 2002, s. 12, 14, 51 i n.

³⁷ *Zdanie względem wyboru króla*, w: *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkróle- wia...*, s. 434.

³⁸ Por. *Rozmowa kruszwicka...*, s. 470 (autorem jest wyraźnie Polak); *Zdanie o obie- raniu nowego króla...*, s. 353 („już w jednej Rzeczypospolitej”, „matki naszej Rzeczy- pospolitej” tu wyraźnie wspólnej). Autor drugiego tekstu, ewidentnie Litwin, używa też określenia „Rzeczypospolitej Litewskiej” (s. 350) obok „Państwa W.Ks. Litewskie- go” (s. 349).

grożenia, kiedy odwołania do wspólnej Rzeczypospolitej były „wyrazem solidarności, bądź wołaniem o nią”³⁹. Przykładu dostarczyć tu może wypowiedź autora pismka z r. 1653, powstałego w chwili, kiedy jedność wspólnoty była zagrożona: „corpus zaś integrum synów koronnych i Księstwa Litewskiego uważam Rempublicam”⁴⁰. Niektórzy badacze zwracają uwagę, że określenie Rzeczpospolita w odniesieniu do całości państwa polsko-litewskiego straciło na znaczeniu w drugiej połowie w. XVIII wobec dość daleko posuniętej unifikacji, stąd w dyskursie, częściej niż kiedyś, zastępowały je pojęcia ‘ojczyzna’ oraz ‘Polska’. Kwestia ta wymaga jednak jeszcze szczegółowych badań⁴¹.

Jak powiedziano wyżej, Rzeczpospolita dla tych, którzy do niej należeli, stanowiła ideę integrującą, jednak zarazem pojęcie to szybko zaczęło pełnić funkcję, rzec by można, wykluczającą tych, którzy znaleźli się poza obrębem wspólnoty określanej tym mianem. Zaczerpnięte od starożytnych, w zasadzie neutralne definicje Rzeczypospolitej można było interpretować jako odnoszące się do ogółu mieszkańców państwa. Również organiczne wizje Rzeczypospolitej pozwalały na włączenie do niej wszystkich stanów społeczeństwa Pierwszej Rzeczypospolitej⁴². Tak też traktowali to pojęcie, również w odniesieniu do własnego kraju, Modrzewski, Wolan, Petrycy czy Górnicki⁴³, a później podobnie rozumieli je autorzy rozpraw bardziej teoretycznych. Czynili to już jednak raczej w oderwaniu od rzeczywistości państwa polsko-litewskiego. Ostatni chyba raz taka ogólna definicja, zaczerpnięta zresztą wyraźnie od Cyserona, pojawiła się w *Nowych Atenach* Benedykta Chmielowskiego⁴⁴.

³⁹ Por. E. Opaliński, *Kultura...*, s. 28.

⁴⁰ *Oświecenie tępych oczu synów koronnych i W. Ks. Litewskiego w ciemnej chmurze rebelii schizmatycznej będących* (1653), w: *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy...*, t. 1: 1648–1660, Volumen, Wrocław – Warszawa – Kraków 1989, s. 110. U. Augustyniak, przywołując podobne sformułowanie, stwierdza, że „zaczyna [...] raczej brzmieć jak zakłęcie, niż jak projekcja rzeczywistości” (Ead., *Polska...*, s. 52).

⁴¹ Tak wynikałoby z badań statystycznych E. Bem-Wiśniewskiej, ale należy podchodzić do nich ostrożnie. Por. Ead., *Wizja...*, s. 25 oraz głosy w dyskusji po jej referacie w: *Rzeczpospolita w XVI–XVIII wieku...*, s. 276.

⁴² Por. E. Opaliński, *Kultura...*, s. 32 i n.; D. C. Maleszyński, *op. cit.*, s. 23, 24.

⁴³ Por. H. Olszewski, *op. cit.*, s. 10.

⁴⁴ Por. B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo akademia wszelkiej sciencyi pełna*, t. 1, b. m. wyd., 1745, s. 346 („Rzeczpospolita tedy nie co innego jest, tylko porządek i pewny

W odniesieniu do własnej wspólnoty, bardzo szybko zaczęło w dyskursie politycznym dominować znacznie węższe rozumienie Rzeczypospolitej. Sugerował je Orzechowski, któremu definicja Cyserona, przywoływana zresztą nader chętnie, nie przeszkodziła na pytanie: „Cóż ty zowiesz Rzeczpospolitą?” odpowiedzieć w *Quincunxie* ustami Ewangelika: „Rycerstwo polskie z radą koronną”⁴⁵. W przypadku Orzechowskiego sprawa nie jest do końca jasna, bowiem nie był tu konsekwentny, a prócz tego miał własną, dość oryginalną, wizję Rzeczypospolitej. Wymowniejsza jest dyskusja z czasu pierwszego bezkrólewia, w której pojawiają się stwierdzenia identyfikujące Rzeczpospolitą z ogółem szlacheckich obywateli. Przykładem może być autor ostrzegający, iż na sejmie koronacyjnym „nic innego stanowiono być nie może, jedno to, do czego panom posłom Rzeczpospolita moc dała”⁴⁶ czy cytowany już okrzyk: „Tota Respublica, my, my sami”. Zresztą znacznie częściej niż o tym, że Rzeczpospolita to „my” — szlachta — świadczą nie tyle otwarcie sformułowane stwierdzenia, ile pośredni kontekst wypowiedzi. Podobnie jest także w tekstach późniejszych, choć w chwilach napięcia nie wahano się mówić wprost, iż:

[...] to jest w ręku stanu szlacheckiego, rycerskiego, który kiedy się ze wszech państw koronnych i W. Księstwa nie tylko pod sejm, albo za uniwersalami JKMcI, ale za swymi własnymi na rokowanie z pany swymi z strony domowego rządu jakich egzorbitancyi, na pewne miejsce w wielkiej gromadzie swej zjeżdża, już to jest w ten czas Rzeczpospolita⁴⁷, która senatorom, która królom, panom naszym, która i całemu sejmowi praescribit i co chce w moc daje [...].⁴⁸

Można wątpić, czy wszyscy zgodziliby się z identyfikacją Rzeczypospolitej z rokoszem, ale połączenie jej ze szlachecką wspólnotą nie budziło

sposób urządzenia ludzi zgromadzonych, pewnymi prawami tak w rozkazywaniu jako słuchaniu zawisłemi, ku generalnemu całego zgromadzenia profitowi”).

⁴⁵ S. Orzechowski, *Quincunx to jest wzór Korony Polskiej na cynku wystawiony...*, w: Id., *Wybór pism...*, s. 574.

⁴⁶ *Rozsądek o warszawskich sprawach na elekcyjey do koronacyjey należący*, w: *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia...*, s. 586.

⁴⁷ Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie podkreślenia w cytowanych tekstach źródłowych pochodzą od autorki artykułu [A. G.–K.].

⁴⁸ M. Zebrzydowski, *Apologia rokoszu abo sprawa szlachcica polskiego o umowach janowieckich*, w: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego...*, t. 3, s. 234.

sprzeciwów nawet wśród jego przeciwników. „Nie wszystko tam Rzplta była pod Lublinem, ale siła nas ślachty jeszcze w Polsce”⁴⁹ — oburzał się Hieronim Jazłowiecki, kwestionując uprawnienia rokoszu, ale nie samą ideę. „Cóż to jest Rzplta?” — pytał autor anonimowego pisemka z r. 1661 i odpowiadał: „są szlachta wszyscy zebrani do kupy, czyniący z siebie stan senatorski i rycerski pod dyrekcją króla podani”⁵⁰. Rzeczpospolita wybierała króla i zawierała z nim umowę⁵¹, Rzeczpospolita zawierała konfederacje, Rzeczpospolita wreszcie „pochylała się z troską” nad losem tych, którzy jej nie tworzyli. Te (rzadkie) wypowiedzi, których autorzy upominali się o poprawę losu chłopów, często pokazują, jak bardzo byli oni wyłączeni ze wspólnoty. „Wielka jest tego potrzeba, aby Rzeczpospolita w to wejrzała, przykładem inszych narodów, aby panowie poddanych swoich podług swej woli nie łupili” — napominał Szymon Starowolski, uznając, „że to do Rzeczypospolitej należy”⁵², a Konarski starał się przekonać młodzież, że Rzeczpospolita powinna „od tak grubego i nieludzkiego poddaństwa oswobodzić oracza”⁵³. Kiedy pod koniec w. XVIII pojawiły się wystąpienia, w których dostrzegano inne stany i chciano włączyć je w narodową wspólnotę, ich autorzy operowali już innymi pojęciami: naród, lud, towarzystwo [sc. społeczeństwo], ewentualnie — wspólna ojczyzna. Jedynie Kołłątaj, upominając się o prawa

⁴⁹ Hieronim Jazłowiecki do Stanisława Stadnickiego, w: *ibidem*, t. 2, s. 170.

⁵⁰ *Argumenta dissuasoria confederationis 1661*, w: *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy...*, t. 2: 1661–1664, Volumen, Warszawa 1990, s. 43. Inny autor, nawołujący do zwołania pospolitego ruszenia (i sejmku konnego?), stwierdzał: „bo całej Rzpltej większa będzie powaga”. „Tam, gdzie Rzplta będzie w kupie, arma et consilia będą pospołu” (S. Suhecki, *Kopia listu... do jmcji ks. podkanclerzego koronnego de data z Suchcic 6 Januarii 1667*, w: *ibidem*, t. 3, s. 190). Inny autor sądził, że gdy Lubomirski rozpiisał listy na sejmiki, „dopiero Rzeczypospolitej *in sinum* złożył to, co z niem niewinnie działo się [...]” (*Respons na jawny fałsz, który pod tytułem „Informacyjnej o środkach pomiarkowania się z panem marszałkiem” zwykła plotek i fałszerstw kuźnia wydała* (1665), w: *ibidem*, s. 12).

⁵¹ Najładniej ujął to Konarski, powtarzając zresztą przekonanie jeszcze szesnastowieczne: „Rzeczpospolita zaś podczas interregnum samego absolutną swych praw jest Panią i na ten czas tylko wolno jej jakie chcieć podać pacta conventa [...], królowie zaś całe dobrowolnie z narodami pacta conventa przyjmują. Wolno im je przyjąć i nie przyjąć, jeżeli ich nie pociąga korona” (Id., *O skutecznym rad sposobie*, t. 3, Warszawa 1762, s. 165). Por. też S. Leszczyński, *op. cit.*, s. 3, 95.

⁵² S. Starowolski, *Reformacja obyczajów polskich*, Kraków 1650, s. 140.

⁵³ S. Konarski, *Rozmowa na czym dobro...*, s. 33. Podobnie wcześniej Leszczyński, choć wykazywał wiele troski o los „plebei”, za członki ciała Rzeczypospolitej uznawał tylko szlachtę (por. Id., *Głos...*, s. 67).

stanów nieuprzywilejowanych, nie tylko sięgał po nowe teorie państwa, ale także odwoływał się do dawnego dyskursu:

[...] wszyscy, ile nas ziemia polska nosi, bez żadnego wyjątku, ubożego i bogatego jesteśmy poddani Rzeczypospolitej. Ona ma najwyższą nad nami władzę, jej prawa nad nami panują, jej wola nam rozkazuje, jej siła nas broni, jej moc nas poskramia i karze. Przez jakież uprzedzenie najlichszego żebraka od tej najwyższej wyjąć możemy władzy?⁵⁴

Inna rzecz, że miejsce jednostki wobec Rzeczypospolitej wskazuje już na bardziej „zewnątrzną” jej koncepcję.

Trzeba tu zrobić jedno istotne zastrzeżenie: to zawłaszczenie Rzeczypospolitej przez szlachtę nigdy właściwie nie było w dyskursie politycznym całkowite, „wszystka Rzeczypospolita”, nie tylko w XVI w. i nie tylko w rozważaniach teoretyków, mogła oznaczać wszystkich mieszkańców państwa polsko–litewskiego, mogło się w niej znaleźć miejsce dla mieszczan, Kozaków⁵⁵, a nawet chłopów, bo tak chyba należy interpretować, na przykład, słowa księdza Chądzyńskiego:

[...] trzeba by to piekło zburzyć panom Polakom, a Rzeczpospolitą polską po ludzku postanowić, żeby i kmiotkowie nie byli w opresyje nie tylko od obcych, ale i od panów własnych.⁵⁶

Czasem, jak w przypadku Chądzyńskiego, łączyło się to z krytyką istniejącej rzeczywistości lub z polemiką (niekoniecznie świadomą) z obowiązującym dyskursem⁵⁷, czasem zaś wynikało z okoliczności — szczególnie nieszczęść, które dotyczyły państwa i całej zamieszkującej je wspólnoty, a nie tylko szlacheckich obywateli⁵⁸. Jednak takie wypowied-

⁵⁴ H. Kołłątaj, *Listy Anonima*, t. 1, s. 278.

⁵⁵ Por. E. Opaliński, *Kultura...*, s. 33.

⁵⁶ J. Chądzyński SJ, *Dyskurs kapłana jednego polskiego [...]* (1657), w: *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648–1668...*, t. 1, s. 186.

⁵⁷ Jak w przypadku autora pisemka *Punkta na sejm podane* z r. 1660 (?) (por. *ibidem*, t. 1, s. 236–243), który konsekwentnie używał terminu Rzeczypospolita/Respublica na określenie całości państwa i jego mieszkańców.

⁵⁸ Por. „Jest rzecz nietajna...” [inc.], w: *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia...*, s. 550 („Nadto oto teraz jako wielkie wzruszenie i upadek Rzeczypospolitej widzieliśmy, kiedy ono wiele tysięcy ludzi od głodu pomarło [...]).

dzi przez cały w. XVII i znaczną część XVIII stanowią margines — i to raczej wąski — dyskursu politycznego, z którego chłop i mieszczanin praktycznie zniknęli. Z pewnością usunięto ich poza Rzeczpospolitą, a tym samym poniekąd poza horyzont postrzegania uczestników życia politycznego. Słowa: „my, my sami” szesnastowiecznego autora słyhać niemal do końca istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Jeszcze zaproponowany na sejmie 1789 r. projekt reform politycznych *Zasady do formy rządu* nie pozostawiał najmniejszych wątpliwości, że mowa w nim o Rzeczypospolitej szlacheckiej⁵⁹.

Na takie właśnie rozumienie słowa Rzeczpospolita miała niewątpliwie decydujący wpływ rzeczywistość społeczno-polityczna państwa polsko-litewskiego, ale nie bez znaczenia był tu wybór pewnej tradycji mówienia o tym państwie. Szlachta stanowiła w nim rzeczywiście najpoważniejszą siłę polityczną i gospodarczą, ale to przyjęcie terminologii zaczerpniętej z antyku pozwoliło jej nazwać się Rzeczpospolitą. Można powiedzieć, że określona sytuacja wpłynęła na kształt dyskursu politycznego, lecz zarazem podjęcie go w takiej formie zaczęło po trosze kształtować ogląd rzeczywistości, pozwalając dostrzec tylko pewne jej elementy.

Przy tym zawężenie zakresu rozumienia terminu Rzeczpospolita nie było sprzeczne z przywołaną wcześniej tradycją antyczną, na dobrą sprawę nie było nawet jej zawężeniem, a raczej — pewnym wyborem, odwołaniem się do innych jej aspektów. Antyczna *res publica*, to przecież w ujęciu Cycerona i republikańskich autorów rzymskich rzecz wspólna obywateli, ich sprawa i dobro, dodajmy — tylko ich. Autorzy zachodnioeuropejscy, tacy jak Jean Bodin i jego następcy (aż po Thomasa Hobbesa), identyfikujący rzeczpospolitą z każdym „prawym” państwem, przyjęli, że obywatelem jest każdy członek społeczności państwowej. Pogląd ten podzielali także niektórzy renesansowi teoretycy polscy (Modrzewski, Petrycy, Orzechowski, w jakiejś mierze Wolan)⁶⁰.

Jednak ostatecznie w dyskursie politycznym dokonano innego wyboru, identyfikując obywatela z tym, kto uczestniczył w życiu politycznym, i zarazem uznając, w zgodzie nie tylko z myślą rzymską, ale także z grecką koncepcją partycypacyjną, że członkowie wspólnoty mają prawo

⁵⁹ Por. *Volumina legum*, t. 9, AU, Kraków 1889, s. 158 („Następujące władze i prawa Rzeczypospolitej właściwe: 1mo. Prawo i władza czynienia ustaw, niepodlegania żadnym innym, jeno tym, które sama Rzeczpospolita stanowi [...]. 4to Obierania króla religii rzymskiej katolickiej [...]”).

⁶⁰ Por. S. Grodziski, *op. cit.*, s. 43–54.

o niej decydować, ale też jedynie ci, którzy o niej decydują, tworzą ją. Za Arystotelesem uznawano, że „państwo jest pewną wielością obywateli”⁶¹. Znamienne jest, jak szybko i zdecydowanie włączono w polski dyskurs polityczny słowo *civis*, używając nie tylko terminu łacińskiego, ale i jego polskiego odpowiednika ‘obywatel’. Występuje ono (w obu wersjach) jeszcze w czasach jagiellońskich (choćby w definicji Orzechowskiego), a w dyskusji politycznej pierwszego bezkrólewia pojawia się już często. Nie ma też raczej na ogół wątpliwości, że odnosi się tam tylko do ludzi biorących udział w podejmowaniu decyzji politycznych i uczestniczących w debacie⁶². Postulowano, „aby obywatele deliberowali, z czym by na elekcyjną jechać, albo jadące odesłać mieli”, aby dyskutowali o sprawach publicznych, bowiem „in libera patria omnium civium liberae voces sunt et esse debent”⁶³. Pojęcie zaczerpnięte z tradycji antycznej płynnie włączano we własny dyskurs i niemniej płynnie odnoszono je do wspólnoty szlacheckiej lub jej poszczególnych członków. Swego rodzaju kropkę nad „i” w kwestii, kim byli obywatele, postawił autor wierszowanej rozmowy Lecha z Piastem, w której Piast zwracał się do czytelników takimi oto słowami: „Lecz wy obywatele, sobie uważajcie [...] O was idzie, rycerstwo”⁶⁴. Nie miał co do tego wątpliwości także autor najstynniejszego chyba pisma rokoszu Zebrzydowskiego, kiedy twierdził:

I teć są trzy klejnoty, które porządna Rzplta suis civibus dawa [...] pokój z sprawiedliwością, wolność a ślachećwo⁶⁵.

⁶¹ Arystoteles, *Polityka* III, 1. 2, tłum. L. Piotrowicz, w: Id., *Dzieła wszystkie*, t. 1, PWN, Warszawa 2003, s. 53.

⁶² Zdarzały się nieliczne wyjątki. Autor pisemka *Zdanie o obieraniu nowego króla...* terminy rzeczpospolita i obywatel traktował bardziej ogólnie: „W Rzeczypospolitej każdej nic nie baczyć być lepszego, jedno szerokość a przestronność granic na wszystkie strony; [...] zaczynają się obywatele onej ziemi miłują, nie uganiając jeden drugiego za spłachciem ziemi” (*Zdanie...*, w: *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia...*, s. 353). Z kolei autor tekstu *Sentencyja cuiusdam de electione* pisał zgryźliwie o Henryku w kontekście nocy św. Bartłomieja: „otóż masz czystego króla, który o tym [...] we dnie i w nocy myśli [...], jakoby zachował *salutem civium regni sui et totius reipublicae*” (*Sentencyja...*, w: *ibidem*, s. 364).

⁶³ „Kto zna...”, s. 216. Por. też *Rzecz o mającej nastąpić konwokacyjej*, w: *ibidem*, s. 216.

⁶⁴ *Rozmowa Lecha z Piastem*, w: *ibidem*, s. 44. Por. też J. Ekles, *op. cit.*, s. 32.

⁶⁵ *Libera respublica quae sit*, w: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego...*, t. 2, s. 409.

Co ciekawe, lecz wymagające weryfikacji, wydaje się, że z czasem termin obywatel (*civis*) traci trochę na popularności, od połowy w. XVII występuje rzadziej⁶⁶, choć nigdy nie znika całkowicie z dyskursu⁶⁷. Dawną popularność odzyskuje w latach sześćdziesiątych XVIII stulecia, niejako przypomniany przez filozofię oświecenia, szczególnie przez Jeana-Jacquesa Rousseau. Dla tych rozważań ważne jest, że dyskurs polityczny Pierwszej Rzeczypospolitej przejął od starożytnych wizję republiki raczej jako wspólnoty obywateli niż mieszkańców („*civis qui sunt verum rei publicae corpus*”)⁶⁸ i przeniósł ją na wspólnotę szlachty.

Jednak szlachta stanowiła Rzeczpospolitą nie tylko przez swoją „obywatelskość”. W nie mniejszym, a może w większym nawet stopniu przesądził o tym fakt, że była ona niezbędnym elementem (choć w tym przypadku niekoniecznie jedynym) Rzeczypospolitej już nie jako państwa czy wspólnoty, ale konstrukcji politycznej. Klasyczna myśl polityczna co najmniej od Arystotelesa mówiła, że aby rzeczpospolita mogła realizować cele, dla jakich powstała, a więc gwarantować dobro i szczęście jej członków, musi mieć określony kształt zapewniający, iż interesy wszystkich będą realizowane bez naruszenia interesu wspólnoty. W czasach nowożytnych za Polibiuszem i Ciceronem przyjęto, że ideałowi temu odpowiada rząd mieszany, *monarchia mixta*, *mixtum imperium*. Koncepcję tę przejęli bez zastrzeżeń także polscy teoretycy państwa w. XVI, a za nimi właściwie wszyscy uczestnicy debaty politycznej⁶⁹. Co istotne, z jednym chyba tylko wyjątkiem Modrzewskiego, wszyscy traktowali ją nie jak propozycję teoretyczną, ale jak opis istniejącej rzeczywistości. „Przodkowie naszy moderując z tych trzech porządków, odciąższy co wadziło, dobre wzięwszy, taką Rzeczpospolitą postanowili,

⁶⁶ Pomija go w swojej analizie U. Augustyniak. Por. Ead., *Polska...*

⁶⁷ Używają go Łukasz Opaliński, Andrzej Maksymilian Fredro (zarówno w łacińskich traktatach, jak i w *Dyskursie o mianowaniu na królestwo polskie za żywota króla* (1660), w: *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy...*, t. 1, s. 249, 250, 251), Stanisław Karwicki, Stanisław Leszczyński. W pismach politycznych z czasów Jana Kazimierza występuje bardzo rzadko, podczas gdy w pierwszym bezkrólewiu i jeszcze w czasie rokoszu Zebrzydowskiego pojawiał się często.

⁶⁸ *Jakiego króla Polakom trzeba*, w: *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia...*, s. 276.

⁶⁹ Por. J. Ekes, *op. cit.*, s. 15–17 i *passim*; W. T. Gromelski, *op. cit.*, s. 173; D. Pietrzyk-Reeves, *op. cit.*, s. 54, 59 i n.; S. Ochmann, *Rzeczpospolita jako „monarchia mixta” — dylematy władzy i wolności*, w: *Kultura — polityka — dyplomacja*, red. A. Bartnicki i in., PWN, Warszawa 1990, s. 264–278.

w której się wszystkie te trzy ordunki znajdują. Jest optimum status, jest jednego rozkazowanie, jest multitudinis”⁷⁰ — pisał anonimowy autor w r. 1573, a trzydzieści lat później również anonimowy rokoszanin stwierdzał: „[wolna rzeczpospolita] złożona jest z tych trzech sposobów ex monarchia, aristocratia, et democratia”⁷¹. Właśnie do tej konstrukcji odnosiły się w stuleciach XVI i XVII sformułowania o „stanowieniu Rzeczypospolitej”, „reformacyi Rzeczypospolitej”, „wzruszeniu Rzeczypospolitej” czy, nie daj Boże, „odmianie tej Rzeczypospolitej”⁷². Temu teoretycznemu modelowi przyporządkowano konkretne instytucje: „Optimum statum trzymają rady, popularem, stan poselski od rycerstwa, jednego też jest rozkazowanie, to jest królewskie”, jak wyjaśniał w czasie pierwszej wolnej elekcji cytowany już autor⁷³. Takie rozumienie Rzeczypospolitej przez szlachtę dostrzegali już w XVI w. współcześni obserwatorzy, piszą o nim także badacze, zwracając uwagę na identyfikację Rzeczypospolitej z sejmem⁷⁴. To ostatnie zdają się potwierdzać pojawiające się od końca w. XVI co najmniej do połowy w. XVIII i odnoszące się właśnie do niego sformułowania o „obradach całej Rzeczypospolitej”⁷⁵, przedstawieniu czegoś „wszystkiej Rzeczypospolitej”, stawianiu jakiejś sprawy „in facie totius reipublicae”⁷⁶ czy słynny passus z *Głosu wolnego...*: „a Rzeczpospolita gdzie? Na sejmie co dwie lecie”⁷⁷. Należy je jednak traktować ostrożnie. Wydaje się, że sejm nie tyle identyfikowano z Rzeczpospolitą, co uznawano za jej uosobie-

⁷⁰ *Naprawa Rzeczypospolitej do elekcji nowego króla*, w: *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia...*, s. 191.

⁷¹ *Libera respublica...*, s. 403.

⁷² *Dyskurs o zawziętych terażniejszych zaciągach skąd in Republica urosły, i o postępku sejmu 1606*, w: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego...*, t. 2, s. 358 (pismo prokrólewskie oskarżające P. Zamoyskiego o „odmianę” Rzeczypospolitej).

⁷³ Por. *Naprawa...*, s. 190.

⁷⁴ Por. „Trzy stany, to jest król, senat i szlachta, stanowią to, co Polacy nazywają Rzeczpospolitą” — stwierdzał nie bez racji nuncjusz Luigi Lippomano. Cyt. za: S. Kot, *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1919, s. 5. Por. E. Opaliński, *Kultura...*, s. 29; H. Olszewski, *op. cit.*, s. 15; U. Augustyniak, *Polska...*, s. 53.

⁷⁵ Podobnych sformułowań nie ma jeszcze w ogóle w dyskusji za czasów pierwszej wolnej elekcji.

⁷⁶ *Replika na respons księdza prymasa...*, w: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego...*, t. 3, s. 400.

⁷⁷ S. Leszczyński, *op. cit.*, s. 63.

nie, tak jak król w monarchii uosabiał państwo. Czasem, szczególnie w XVI w., formułowano to wprost:

[...] na to sejmy walne w Rzeczypospolitej naszej są postanowione, na które zjeżdżają się ci, którzy wszystkie Rzeczypospolitą naszą reprezentują. Jako na przód K.J.M. Pan nasz, panowie Rady koronne, a od rycerstwa posłowie.⁷⁸

Sejm był więc nie tyle Rzeczpospolitą, ile miejscem, gdzie realizowała się „władza i majestas wszystkiej Rzeczypospolitej”⁷⁹. Potwierdzają to także częste sformułowania: „Rzeczypospolita na sejmie” podjęła taką lub inną decyzję. Nie należy zapominać, że potrójna konstrukcja Rzeczypospolitej nie była identyczna z sejmem, ale składała się z króla, senatu i stanu rycerskiego — podkreślmy: całego stanu rycerskiego⁸⁰, reprezentowanego przez izbę poselską, czasem traktowaną jako wyłączone ucieleśnienie Rzeczypospolitej rozumianej w tym wypadku jako ogół obywateli⁸¹.

Warto zwrócić uwagę, jak zmieniało się miejsce króla w zależności od tego, co rozumiano jako Rzeczypospolitą. W koncepcji państwa — wspólnoty obywateli, król mieścił się, ale nie był konieczny, w Rzeczypospolitej — konstrukcji politycznej był elementem niezbędnym: „Jest w niej król, jest senat, jest stan rycerski, jednak te trzy stany stawają się jednym ciałem Rzpltej”⁸² — pisał skądinąd niechętny monarsze rokoszanin w r. 1606, kierując się zapewne zasadą wyrażoną kilkadziesiąt lat później przez zwolennika Jana Kazimierza, „że Pan i Rzplta wszystkie

⁷⁸ *Senatora anonimna deliberacje o królu, panach, radzie i urzędnikach, sejmie i bezkrólewiu*, w: *Sześć broszur politycznych z XVI i początku XVII stulecia*, wyd. B. Ulanowski, S. Kutrzeba, PAU, Kraków 1921, s. 172.

⁷⁹ *Naprawa...*, s. 206. Por. S. Sienicki, *Sposób nowoobmyślony konkludowania obrad publicznych*, Łowicz 1764, t. 1, s. 118 („A przeto sejm jest najwspanialszą i najużyteczniejszą machiną całego królestwa, na której wszelkie prerogatywy i dostojęstwa wolnej Rzeczypospolitej wspierają się”).

⁸⁰ Identyfikacja z Rzeczpospolitą byłby w takim rozumieniu tylko sejm konny. Por. H. Olszewski, *Sejm konny. Rzecz o funkcjonowaniu ideologii szlacheckiej w dawnej Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1985, t. 37, z. 2, s. 241.

⁸¹ Por. E. Opaliński, *Kultura...*, s. 29 oraz fragment *Deklaracji [...] wydanej pod Janowcem przeciwko JMci p. Wojewodzie krakowskiemu Z. Myszkowskiemu* (w: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608...*, t. 2, s. 191): „sprawę, którą się po nim pan, senat i cała Rzplta domagała”.

⁸² *Libera respublica...*, s. 403.

tres ordines jedno ciało czynią et quod dividi nequit — separari non potest”⁸³. Miał ją jeszcze powtórzyć, już jako jeden z ostatnich, autor *Głosu wolnego...*, który sądził, iż król jako pierwszy stan „componens z drugimi dwiema integritatem indissolubilem Rzeczypospolitej, która jest symbolem Trójcy Przenajświętszej: trzy stany, a jedna Rzeczpospolita, a w niej individua trzech stanów potestas”⁸⁴. Charakterystyczne, że przywołane tu cytaty odwoływały się do topiki organicznej, w której elementy składowe „ciała” państwa były w sposób naturalny konieczne. Kwestia ta zaprzętała umysły uczestników dyskusji politycznych już od pierwszej wolnej elekcji, kiedy to po raz pierwszy pojawiło się pytanie, czy Rzeczpospolita „bez głowy” jest jeszcze Rzeczpospolitą⁸⁵.

Odpowiedzi na nie bywały różne, zależały od celów politycznych autora, ale też właśnie od tego, który aspekt pojęcia Rzeczpospolita wykorzystywał w swojej wypowiedzi. Powodowało to swego rodzaju niespójność dyskursu, a w pewnym sensie także wizji państwa, w których król jawił się raz jako element Rzeczypospolitej, a raz (czasem w tej samej wypowiedzi) jako czynnik zewnętrzny lub wręcz niebezpieczny. Pierwszy w pełni dostrzegł tę niekonsekwencję i wyciągnął z tego wnioski chyba dopiero Stanisław Karwicki, który, zrywając z tradycją antyczną (trudno powiedzieć, jak dalece świadomie), uznał koncepcję rządu mieszanego za nieporozumienie, pojęcie Rzeczypospolitej rezerwując dla szlacheckiej wspólnoty oraz jej przedstawicieli w sejmie i zdecydowanie przeciwstawiając ją królowi⁸⁶. Problem ten został rozwiązany ostatecznie dopiero w drugiej połowie w. XVIII, kiedy to pojęcie Rzeczpospolita

⁸³ *Respons panu Reklewskiemu...* (1663), w: *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy...*, t. 2, s. 200.

⁸⁴ S. Leszczyński, *op. cit.*, s. 24.

⁸⁵ Por. „Kto zna...”, s. 214 („Albowiem gdyż rzeczpospolita każda ma swe ciało zupełne i w nim zupełnych członków potrzebuje, tedy jako w porządnym a zupełnym cielem głowa, przedniejszy członek, potrzebna jest”. Autor nie tyle pisał o konieczności króla, ile wykorzystał ten argument, domagając się władzy dla prymasa jako interreksa); *Rozmowa senatora z szlachcicem...*, w: *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia...*, s. 338 (polemika z poglądem, iż Rzeczpospolita bez króla nie może podejmować decyzji); *Rozsądek o warszawskich sprawach...*, w: *ibidem*, s. 583 („nasza Rzeczpospolita *ex uno atque omnibus constat*”; argument przeciw konfederacji warszawskiej).

⁸⁶ Por. S. Dunin Karwicki, *Egzorbitancje we wszystkich trzech stanach Rzeczypospolitej krótko zebrane...*, w: Id., *Dzieła polityczne z początku XVIII wieku*, przeł. i oprac. A. Przyboś, K. Przyboś, Ossolineum, Kraków 1992, s. 27 („Z tego widzimy, że u nas

przestano łączyć z konstrukcją *monarchia mixta*. Mimo krytyki Karwickiego, sama koncepcja okazała się bardzo trwała. O rządzie mieszanym pisano jeszcze w latach siedemdziesiątych w. XVIII, jednak właśnie jako o rządzie Rzeczypospolitej, a nie o niej samej. Słowo Rzeczpospolita odnoszono w tym czasie, co zresztą czyniono i wcześniej, do państwa o określonej formie rządu, zwanego czasem rządem wolnym czy republikańskim, ale już nie do trójdzielnej konstrukcji ustrojowej.

Właśnie rzeczpospolita jako nazwa wspólnoty politycznej o pewnych cechach wyróżniających ją na tle innych państw to kolejny ważny aspekt funkcjonowania tego pojęcia w dyskursie politycznym wieków XVI–XVIII. Choć, jak już powiedziano, w XVI w. popularne było traktowanie pojęcia *respublica* jako określenia każdego państwa, jednak w wypowiedziach polskich, co najmniej od Orzechowskiego poczynając, można dostrzec tendencję do jego zawężania. Wydaje się, że wpłynęło na to swoiste zawłaszczenie klasycznej koncepcji *reipublicae* o ustroju mieszanym i uznanie za taką Rzeczypospolitej Obojga Narodów, połączone z nasilającym się przekonaniem o jej specyfice i odmienności w stosunku do większości monarchii europejskich. „A też tego królestwem naszym nie nazywaj, ale ojczyzną albo Rzeczpospolitą naszą”⁸⁷ — ostrzegął w r. 1573 anonimowy autor, a inny ujmował rzecz w kategoriach bardziej ogólnych: „[...] bo inakże leges służą rzeczpospolitym, inakże regnis”⁸⁸. Tak wyraźne rozróżnienie rzeczpospolitej i monarchii nie było jeszcze wówczas czymś oczywistym, ale nie była to też jakaś osobliwość. Czasem, chcąc zasygnalizować, iż ich własny kraj nie jest taką rzeczpospolitą jak inne, opatrywano ten termin przymiotnikiem „wolna” — „respublica nostra libera”⁸⁹. „Liberia respublica quae sit?” — pytał autor najstojniejszego chyba pisemka rokoszu Zebrzydowskiego i odpowiadał:

w Polsce jest i królestwo, jest i rzeczpospolita. Więc, że insze są reguły królewskiego panowania, insze rzeczpospolitej rządów [...]”.

⁸⁷ *Respons na Krakowski skrypt przeciwko królewicowi francuskiemu*, w: *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia...*, s. 463.

⁸⁸ *Naprawa...*, s. 196.

⁸⁹ „Gdychżechmy przyszli...” [inc.], w: *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia...*, s. 158; [P. Pękosiński], *Rytwiański 1607*, w: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego...*, t. 2, s. 161 („liberia respublica nostra”).

To zwiemy rempublicam liberam, kędy nie jeden, ale trzy stany w nich rządzą i panują simul et semper [...], a rządzą prawem popolitum, dlatego popolitum nazwanem, że je wszyscy na się stanowią, ratione, aby ciężkie prawo nie było temu, który je sam na się stanowi.⁹⁰

Warto podkreślić, że nie był to tylko opis rzeczywistości polskiej, ale pewna ogólna definicja, sformułowana pod wpływem teorii klasycznych, którą autor dopiero w dalszym wywodzie do tej rzeczywistości dopasował. Było to już wyraźne przeciwstawienie Rzeczypospolitej — monarchii, czy, jak ujął to autor cytowanego pisma, *reipublicae — absolutii dominii*. Takie ujęcie — z jednej strony — podkreślało oryginalność Rzeczypospolitej Obojga Narodów, z drugiej — wpisywało ją w pewną tradycję państw o określonym modelu rządów. Dostrzegano to już w XVI wieku; autor *Naprawy Rzeczypospolitej* właśnie do tej tradycji się odwołał, gdy wymienił trzech „stanowców Rzeczypospolitych” — Likurga, Solona i Romulusa, a więc nawiązywał do republik starożytnych: Sparty, Aten i Rzymu, które zresztą Polska miała prześcignąć doskonałością swoich rozwiązań ustrojowych⁹¹. Wprost włączył do niej swoje państwo cytowany wyżej autor rokoszowy, pisząc:

I toć to jest forma Rzpltych własna, którą wolną zwiemy i [...] których nie było, jeno trzy na świecie: rzymska, [...] potem się przeniosła do Wenetów i po dziś trwa. Przodkowie nasi ad normam weneckiej postanowili tę trzecią swoją [...].⁹²

Także przez cały w. XVII i znaczną część XVIII obywatele Rzeczypospolitej czuli się spadkobiercami „starych Rzeczypospolitych”⁹³ Rzymian, „Ateniensów i Lakonów”⁹⁴, a zarazem do końca w. XVIII włączali swój kraj w dość elitarną wspólnotę republik europejskich. W XVI stuleciu zaliczano do nich republiki włoskie, przede wszystkim Wenecję⁹⁵,

⁹⁰ *Libera respublica...*, s. 403.

⁹¹ *Naprawa...*, s. 190.

⁹² *Libera respublica...*, s. 407.

⁹³ S. Starowolski, *op. cit.*, s. 160.

⁹⁴ J. Kazanowski, *Wotum ślachcica polskiego [...] w kole rycerskim na zjeździe pod Sępczą dnia XXII kwietnia 1606 roku*, w: *Pisma polityczne z czasów rokoshu Zebrzdowskiego...*, t. 2, s. 305.

⁹⁵ „Omnes respublicae Italicae liberae propter civiles factiones factae sunt alienae servae” (*Rozmowa Gąski ze św. Bartłomiejem*, w: *Pisma polityczne z czasów pierwszego*

w XVII dodano Zjednoczone Prowincje Niderlandów Północnych i kantony Konfederacji Helweckiej, a w XVIII — Szwecję ery wolności i — z pewnymi oporami — Anglię: „Zaczynam towarzyski moje — angielska, holenderska, szwedzka, wenecka rzplta pomagajcie mi”⁹⁶ — apelowała Wolność w pisemku z r. 1733. Od XVI w. do tych właśnie państw odwoływano się, gdy chciano zaproponować jakieś zmiany w organizacji własnej wspólnoty, w myśl zasady sformułowanej w XVI-II stuleciu przez Karwickiego:

[...] ale zaś żebyśmy nie mieli stosując się do przykładu tych rzeczypospolitych, które także wolnością słynęły, albo teraz słyną, rząd [...] poprawić, temu żaden rozumny statysta przeczyc nie może.⁹⁷

Pod koniec w. XVIII znalazło się tu jeszcze miejsce dla nowo powstałej rzeczypospolitej Prowincji Amerykańskich, a wreszcie — dla rewolucyjnej Francji⁹⁸. Wtedy też zaczęto coraz częściej posługiwać się nieco inną terminologią; obok tradycyjnych określeń rzeczypospolite, czy wolne rzeczypospolite, mówiono o republikach i państwach wolnych, zapewne nie bez wpływu terminologii zawartej w dziełach francuskich filozofów⁹⁹. Inna rzecz, że terminy te nie były nowością, określenie

bezkrólewia..., s. 622). Szerzej o Wenecji por. S. Kot, *Venezia vista dai polacchi nel corso dei secoli*, F. Montuoro, Venezia 1947; K. Koranyi, *La costituzione di Venezia nel pensiero politica della Polonia (Età del Rinascimento)*, w: *Italia, Venezia e Polonia tra umanesimo e rinascimento*, a cura di M. Brahmer, Ossolineum, Wrocław 1967, s. 206–214; C. Backvis, *Jak XVI-wieczni Polacy widzieli Włochy i Włochów*, w: *Szki-ce o kulturze staropolskiej*, PIW, Warszawa 1975, s. 515; A. Grześkowiak-Krwawicz, *Admirabilis ordo. Polacy wobec mitu Wenecji w XVI–XVIII wieku*, w: *Literatura — historia — dziedzictwo. Prace ofiarowane Teresie Kostkiewiczowej*, red. T. Chachulski, A. Grześkowiak-Krwawicz, IBL PAN, Warszawa 2007, s. 67–77.

⁹⁶ *Wolność polska dla ewakuacji wojsk egzotycznych, życzy się brać ad arma defensionis*, Biblioteka Kórnicka PAN, rkps 434, k. 340.

⁹⁷ S. Dunin Karwicki, *op. cit.*, s. 24.

⁹⁸ Por. A. Grześkowiak-Krwawicz, *Rara avis czy wolni wśród wolnych? Obraz krajów wolnych w polskiej literaturze politycznej XVIII wieku*, w: *Trudne stulecia, studia z dziejów XVII i XVIII wieku ofiarowane profesorowi Jerzemu Michalskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 1994, s.167–183.

⁹⁹ Choć nie do końca konsekwentnie, o czym może świadczyć choćby sformułowanie Staszica: „Dzisiaj w całej Europie rzeczompospolitym utrzymać się trudno jest, wszystko samodzielnemu sprzyja, a wszystko się na rzeczypospolite sprzysięgło” (Id.,

„państwa wolne” funkcjonowało co najmniej od początku XVII w., choć nie występowało zbyt często¹⁰⁰.

Co ciekawe, chociaż od lat siedemdziesiątych w. XVIII zaczęto rezygnować powoli z klasycznej koncepcji ustroju mieszanego jako podstawy Rzeczypospolitej, w polskim dyskursie nie nastąpiło zawężenie tego pojęcia tylko do państw bez króla, mimo że takie rozumienie republiki zdominowało dyskurs zachodnioeuropejski. Tak wąskie definicje pojawiały się czasem w podręcznikach będących często adaptacjami dzieł obcych, a także parokrotnie w ferworze gwałtownych sporów politycznych Sejmu Czteroletniego, kiedy to przeciwnicy tronu dziedzicznego zaproponowali Rzeczpospolitą bez króla i do tej koncepcji dostosowali swoje definicje¹⁰¹. Nawet wtedy był to jednak margines wypowiedzi. Wynikło to po części z faktu, że ich własna Rzeczpospolita miała koronowanego władcę, ale też z przyjętej wizji republiki, którą na tle innych państw wyróżniać miała nie tylko i nie tyle jej konstrukcja ustrojowa, ale przede wszystkim wolność: „zasadą każdej Rzpltej jest wolność”¹⁰². Wolność była postrzegana jako immanentna cecha republiki, a zarazem jej podstawowy wyróżnik. Wymieniano ją wśród korzyści, jakie przynosi życie w Rzeczypospolitej już w XVI w., nie bez wpływu definicji antycznych — w tym wypadku Cycerona i Salustiusza¹⁰³. Jak pisał w wieku XVII Andrzej Maksymilian Fredro, „pod każdym względem bezpieczniej żyć w pełnej wolności Rzeczypospolitej niżli w monarchii”¹⁰⁴.

Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego, wyd. S. Czarnowski, Krakowska Sp. Wydawnicza, Kraków 1926, s. 182).

¹⁰⁰ Pojawia się w pismach rokoszu Zebrzydowskiego. Por. *Skrypt o słuszności zjazdu stężyckiego*, w: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego...*, t. 2, s. 257 („co było zawsze w wolnych państwa asylum libertatis...”). Zdaniem anonimowego regalisty, rokoszanie straszili „wprowadzeniem *absolutii dominii* na to wolne państwo” (*Opisanie prawdziwe...*, w: *ibidem*, t. 3, s. 169). Por. też Ł. Opaliński, *Rozmowa...*, s. 28 („w państwach wolnych, gdzie powaga majestatu *cum auctoritate legum* albo równa, albo mniejsza, dlatego niecierpliwie tę kompanią znosząc panowie pewnie by jej za przyczynieniem sił i potęgi pozbyć chcieli”).

¹⁰¹ Por. A. Grześkowiak–Krwawicz, *Republika i monarchia. Z dziejów terminologii politycznej czasów stanisławowskich*, „Teki Historyczne”, 1994–1995, 21, s. 85.

¹⁰² Ł. Bniński, *Uwagi na sejmik średzki poselski dnia 16 listopada R. 1790 przypadający...*, b. m. wyd., [1790], bp.

¹⁰³ Por. M. Viroli, *For Love of Country. An Essay on Patriotism and Nationalism*, Clarendon Press, Oxford 1995, s. 19.

¹⁰⁴ A. M. Fredro, *Praerogativa popularis status repraesentatur Monarchiam saepius nisi regnanti bonam*, 1668 — *O wyższości Rzeczypospolitej nad monarchią*, przeł. T. Włó-

Miało to swoje teoretyczne podstawy, ponieważ tak jak pisarze rzymscy, a później zwolennicy rozwiązań republikańskich w nowożytnej Europie, uczestnicy debaty politycznej uważali, że wolność jest możliwa tylko wtedy, gdy obywatele, partycypując w życiu politycznym, decydowali o sobie i państwie¹⁰⁵. Taką wolność realizować miały wyłącznie Rzeczypospolite „czy pod królami, czy nie pod królami”¹⁰⁶. Było to przekonanie wyjątkowo trwałe — doskonale ilustruje je przytoczona wyżej definicja *liberae reipublicae* z r. 1606. Jej autor podkreślał wszak, że Rzeczypospolita rządzi się prawem, które „wszyscy na się stanowią”¹⁰⁷. Bardzo podobnie brzmi późniejsza o ponad sto pięćdziesiąt lat definicja Konarskiego:

Rzplite zaś wolne są, gdzie nie jeden, ale czy więcej z między ludu wybranych, czyli lud wszystek sobą samemi według praw i wszelkiej sprawiedliwości rządzi.¹⁰⁸

W r. 1788 Hugo Kołłątaj, posługując się już nowoczesnymi kategoriami wolności cywilnej i politycznej, stwierdzał zdecydowanie, iż „istotną potrzebą każdego wolnego narodu jest wolność cywilna, że dla jej ubezpieczenia powstały Rzeczypospolite, czyli wolność polityczna”¹⁰⁹.

Te teoretyczne stwierdzenia odnoszono do wszystkich państw wolnych, ale przede wszystkim do własnej Rzeczypospolitej. Już w XVI w.

darczyk, w: *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, wyd. Z. Ogonowski, t. 1, PWN, Warszawa 1979, s. 335.

¹⁰⁵ Por. Z. Ogonowski, *Filozofia polityczna w Polsce XVII wieku i tradycje demokracji europejskiej*, IFiS PAN, Warszawa 1992, s. 78 i n.

¹⁰⁶ [S. Konarski?], *Projekt do pogodzenia „Myśli” przeciwnych pokazujący jako zgodzić razem cum pluralitate taki prawdziwie wolny głos jaki jest opisany konstytucją Anni 1609*, b. m. wyd., [1764], s. 5.

¹⁰⁷ *Libera respublica...*, s. 403. Por. też H. Kołłątaj, *Krótką rada względem napisania dobrej konstytucji rządu*, Warszawa 1790, w: *Kołłątaj i inni*, wyd. Ł. Kądziała, WSiP, Warszawa 1991, s. 157 („W Rzplitych władza stanowienia praw jest zawsze w reprezentantach [...] lud władzę stanowienia praw sobie zostawuje”).

¹⁰⁸ S. Konarski, *O skutecznym...*, t. 2, s. 166. O takim rozumieniu terminu Rzeczypospolita w XVIII wieku por. E. Rostworowski, *Republikanizm polski i anglosaski XVIII w.*, „Miesięcznik Literacki”, 1976, 8, s. 95 i n.; J. Michalski, *Z problematyki republikańskiego nurtu w polskiej reformatorskiej myśli politycznej w XVIII wieku*, KH, 1983, 2, s. 329 i *passim*.

¹⁰⁹ H. Kołłątaj, *Uwagi nad pismem które wyszło z drukarni Dufourowskiej pt. Seweryna Rzewuskiego [...] o sukcesji tronu w Polsce rzecz krótka*, Warszawa 1790, s. 20.

tak opisywał ją Orzechowski¹¹⁰, ale także bardziej krytyczny wobec rzeczywistości polskiej Wolan¹¹¹. W czasie pierwszej wolnej elekcji fakt, że „Polacy są gens gentium omnium quaecunque sub sole sunt, liberrima”¹¹² łączono z kształtem ustrojowym ich państwa¹¹³. Z czasem wolność zaczęto postrzegać jako najcenniejszy dar, jakim Rzeczpospolita obdarzała swoich obywateli. W momencie kryzysu państwa na przełomie w. XVII i XVIII stała się wręcz darem ostatnim i jedynym, swego rodzaju pociechą po utracie pokoju i bezpieczeństwa¹¹⁴. Związek między Rzeczpospolitą i wolnością, dostrzegany już w w. XVI, z czasem zaczął ulegać zacieśnieniu. Ta ostatnia stała się siostrą Rzeczypospolitej, jej sercem, żrenicą, najdroższym klejnotem i ozdobą, a zarazem jej podstawą i wyróżnikiem. Jak mówił w r. 1605 Jan Zamoyski: „Fundamentum nostrae republicae libertas est”. „Libertas jest u niej per modum naturae”¹¹⁵ — pisał o ojczyźnie sto lat później Walenty Pęski. „Wolność moja jest żywot mój” — deklamowała Rzeczpospolita w piśmie z r. 1697. Związku tego nie zakwestionowano nawet po przyjęciu pewnych nowych koncepcji państwa w w. XVIII. Logicznym z tego wnioskiem, wysuwany już w w. XVI, było stwierdzenie, że upadek Rzeczypospolitej oznaczać będzie upadek wolności¹¹⁶. Powtarzano go przez następne dwieście lat niemal tymi samymi słowami¹¹⁷.

¹¹⁰ Por. S. Orzechowski, *Mowa do szlachty polskiej*, przeł. J. Starnawski, w: Id., *Wybór pism*, s. 99. Podobnie w *Dialogu...* i w *Quincunxie*.

¹¹¹ Por. A. Wolan, *op. cit.*, s. 137 i n.

¹¹² *Ślachcica polskiego do rycerskiego koła... o obieraniu króla przemowa*, w: *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia...*, s. 278.

¹¹³ Por. *Zdanie względem wyboru...*, w: *ibidem*, s. 430 („Rzeczpospolita nasza tymi trzema rzeczami powstała, urosła i trwała: wolnością, czujnością a męstwem, a statecznością w wierze”); „Gdychżechmy przysli...”, s. 156 („A też w tym pokaże Respublica Polona wolność swą nad insze narody [...]).

¹¹⁴ Por. A. Grześkowiak–Krwawicz, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2006, s. 298 i n.

¹¹⁵ W. Pęski, *Domina Palatii regina libertas*, w: J. Dębiński, *Różne mowy publiczne, sejmikowe i sejmowe*, Częstochowa 1727, s. 122.

¹¹⁶ Por. „Iż na społecznym zjeździe...”, s. 245 („Aby grunty Rzeczypospolitej nie były psowane i w niczym nienaruszone, za którą skazą musiałyby się wszystko budowanie walić i zniszczyć, a zatem wolność w niewolą by się obróciła”).

¹¹⁷ Por. S. Konarski, *O skutecznym...*, t. 2, Warszawa 1761, s. 152 („Kiedy bez rad i bez sejmów i ta nasza Rzeczpospolita i ta zginie ojczyzna, kędyż ta wolność będzie”).

Prowadzi to do kolejnego aspektu omawianego zagadnienia, wychodzącego już poza ścisłe kategorie prawno–ustrojowe. Analiza pojęcia Rzeczpospolita w dyskursie politycznym Rzeczypospolitej Obojga Narodów byłaby niepełna, gdyby nie uwzględnić jej wizji jako pewnego ideału, najwyższej wartości politycznej. Nie należy zapominać, że dla uczestników debaty politycznej od w. XVI niemal do końca w. XVIII Rzeczpospolita to coś więcej niż kwestia najszerzej nawet rozumianego państwa/wspólnoty czy jego konstrukcji ustrojowej. To także pewien ideał celowego ładu politycznego gwarantującego realizację potrzeb składających się na jednostek. Nie tylko w rozważaniach teoretycznych, ale także w toku sporów politycznych mówiono i pisano o Rzeczypospolitej jako o wspólnocie połączonej „towarzystwem pożytku” lub dobrego życia. W w. XVI i w pierwszej połowie w. XVII oznaczało to, jak w dyskursie antycznym, że jej celem jest pokój, sprawiedliwość, bezpieczeństwo i realizacja indywidualnych potrzeb obywateli¹¹⁸. Rzeczpospolita była dla uczestników ówczesnych dyskusji politycznych niewątpliwie państwem, które gwarantowało ich prawa i przywileje, zapewniało im pokój i bezpieczeństwo, możliwość swobodnego cieszenia się swoją własnością. Znamienna jest przemowa, z jaką zwracała się ona do swego obywatela w jednym z pismek rokoczańskich w r. 1606:

[...] wspomni[j], że zrodziwszy cię w Koronie tej, wolnością [...] udarowałam cię, zem cię ukochała, zem cię wystawiła, zem cię na obronę swą i zdrowia swego ubogaciła, zem swój chleb od gęby odjąwszy tobie dała; nie daj mnie teraz zelżywie i marnie ginąć.¹¹⁹

Z czasem „pożytki” Rzeczypospolitej zaczęto ograniczać, by w skrajnych wypadkach dojść do jednego — wolności, ale sama idea pozostała niezmienną. Istnienie Rzeczypospolitej było jedyną gwarancją realizacji jakkolwiek rozumianych potrzeb jej obywateli. W takim ujęciu jawiła się ona jako wspólne dobro wymagające nieustannej troski. Jak pisał Fredro:

¹¹⁸ Por. *Naprawa...*, s. 191 („Cel, do którego wszystkie rzeczypospolite zmierzają, ten jest, iż człowiek, będąc *animal civile*, ciągnie się do pospolitego życia i tego pragnie, aby w zgodzie, w miłości, w pokoju, sprawiedliwości obfitując wszelkimi potrzebami wiek swój, jak przystoi uczciwemu człowiekowi wykonywał”).

¹¹⁹ *Żałosna mowa Rzpltej polskiej pod Koprzywnicą do zgromadzonego rycerstwa roku 1606*, w: *Pisma polityczne z czasów rokoczu Zebrzydowskiego...*, t. 2, s. 97.

[...] równi godnością obywatele służą Rzeczypospolitej swoją cnotą, wiernością i miłością i wiernie dbają o to, co im powierzono, nie jako słudzy, ale właśnie jako obywatele [...], którzy jednocześnie rządzą i są rządzeni — nie dla władzy i korzyści jednego, ale dla Rzeczypospolitej i dla wolności.¹²⁰

Postawa obywatela wobec Rzeczypospolitej, to już kwestia wychodząca poza ramy tego artykułu, tu wypada tylko jeszcze raz powtórzyć, że w dyskursie politycznym Pierwszej Rzeczypospolitej stanowiła ona najwyższą wartość polityczną, a miłość do niej była obowiązkiem obywatela, ale zarazem leżała w jego interesie.

Na zakończenie należałoby spróbować dać bardziej syntetyczną odpowiedź na pytanie, na które po części starano się odpowiedzieć już wcześniej: jak dalece zmieniło się pojmowanie pojęcia Rzeczpospolita przez ponad dwieście lat jego użycia w polskim dyskursie politycznym. Przede wszystkim należy podkreślić trwałość łączonych z nim znaczeń. O wyraźniejszej zmianie można mówić dopiero w latach siedemdziesiątych w. XVIII, kiedy — jak już wspomniano — zaczęto rezygnować z identyfikowania Rzeczypospolitej z konstrukcją ustrojową i z określania tym mianem sejmu. Jednak większość znaczeń wiązanych z pojęciem Rzeczpospolita nie uległa zmianie, pojawiają się one jeszcze w dyskusjach Sejmu Czteroletniego. Skrajną ilustracją trwałości dawnego dyskursu są wspomniane już *Zasady do formy rządu* z r. 1789, w których słowo Rzeczpospolita przewija się w co drugim zdaniu, we wszystkich niemal znaczeniach znanych od XVI w., a przede wszystkim państwa szlacheckiego oraz wspólnoty szlacheckich obywateli¹²¹. Nawet u autorów posługujących się już dyskursem oświeceniowym, a więc takimi pojęciami, jak wolność naturalna czy umowa społeczna, Rzeczpospolita wciąż jeszcze była przede wszystkim wspólnotą wolnych obywateli — tyleż państwem, ile społeczeństwem/narodem¹²². Jak stwierdzał Kołłątaj: „urządzenie rzeczypospolitej, czyli urządzenie towarzystwa ludzi wolnych [...] jest dziełem

¹²⁰ A. M. Fredro, *Punctum primum de potentia populi [O potędze narodu]* (1668), przeł. J. Domański, w: *Filozofia...*, t. 1, s. 348.

¹²¹ Por. *Volumina legum*, t. 9, s. 157, 158.

¹²² Znamienne jest stwierdzenie operującego już bardzo nowoczesnym językiem Józefa Wybickiego: „Rzeczpospolita Polska uważana jako naród w powszechności” (Id., *Mysli polityczne o wolności cywilnej*, wyd. Z. Nowak, Ossolineum, Gdańsk 1984, s. 196).

woli narodu całego”¹²³. Z kolei sformułowanie: „gdy już Litwa i Polska nierozdzieloną Rzeczpospolitą formować zaczęły, kiedy się stały zupełnie wolnym i jednym narodem”, brzmi niemal jak powtórzenie aktu Unii. Rzeczpospolita przez ponad dwa wieki stanowiła prawa i gwarantowała wolność nie tylko dla Rzewuskiego czy Szczęsnego Potockiego, ale i dla ucznia Monteskiusza — Łoborzewskiego¹²⁴.

Warto zauważyć, że w pewnym sensie w tym akurat miejscu tradycyjny dyskurs szlachecki, ukształtowany w XVI stuleciu, a zakorzeniony w myśli rzymskiej, spotkał się z dyskursem oświeconych filozofów, szczególnie Monteskiusza i Rousseau, którzy ponownie odkryli i zaadaptowali na potrzeby swoich wizji antyczne ideały republikańskie i klasyczny dyskurs republikański. Zmiana polegała raczej na tym, iż język polityczny stał się w tym czasie bogatszy, a przede wszystkim bardziej precyzyjny, coraz częściej używane i coraz wyraźniej rozróżniane były w nim pojęcia: rząd (w sensie ustroju politycznego), naród, państwo, wreszcie społeczeństwo (towarzystwo). Jednak Rzeczpospolita wciąż była słowem niesłychanie ważnym. Propozycje odmiennego dyskursu, w którym to słowo się nie pojawiało lub pojawiało się sporadycznie, należą do rzadkości i spotykamy je najczęściej głównie w rozprawach teoretycznych, jak rozprawa Hieronima Stroynowskiego, adaptujących teksty obce.

Tym bardziej zaskakujący może wydawać się fakt, iż wówczas, konkretnie w r. 1791, pojawił się tekst, w którym pojęcie Rzeczpospolita niemal nie występuje, a w jego miejscu, zależnie od kontekstu, figurują określenia: naród, ojczyzna, Polska. Była nim *Ustawa rządowa* z dnia 3 maja¹²⁵. Dostrzegli to przeciwnicy Konstytucji, uznając brak tego akurat słowa za dowód zmian ustrojowych, a zarazem zamach na podstawową wartość polityczną:

[...] Redaktor nawet Konstytucji spiskowej czuł to [że już jest monarchia], bo w całym tym dziele i na uludzenie nie śmiał wspomnieć imienia Rzeczypospolitej.¹²⁶

¹²³ H. Kołłątaj, *Uwagi...*, s. 47.

¹²⁴ I. Łoborzewski, *Zaszczyt wolności polskiej angielskiej wyrównywajacy*, Warszawa 1789, s. 27.

¹²⁵ Pojawiało się tylko w artykule 4 jako stwierdzenie, „iż każdy człowiek do państw Rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły”, oraz w artykule 3 w tytule przywołanego Prawa o miastach.

¹²⁶ Sz. Potocki, Uniwersał z 16 VI 1792, druk ul. bp.; wcześniej *Opisanie spisku na zgubę wolności uknowanego w dniu 3 maja roku 1791 wykonanego*, BN, rkps BN BOZ

W istocie, była to wyraźna zmiana dyskursu, jak dalece świadoma — trudno powiedzieć, ale niewątpliwie wymowna.

Ostatecznie pojęcie Rzeczpospolita straciło swoje znaczenie nie na skutek zmian dyskursu, ale rzeczywistości politycznej — wraz z upadkiem Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Uczestnicy powstań XIX w. walczyli o ojczyznę i wolność, ale już nie o Rzeczpospolitą.

Rzeczpospolita — The Terms and the Concept in the Political Discourse of the Polish–Lithuanian Commonwealth. Reconnaissance

This article is an attempt to analyze the significance and function of the concept *Rzeczpospolita* (“Republic” or “Commonwealth”), the most popular word in Old–Polish political discourse from the end of the 16th century to the 18th century. It illustrates the wealth of meanings of the term, which was used to describe the state, the society, and the political system. The author tries to present the distinctive Polish phenomenon that involved transferring the classical idea of a *res-publica*, as a civil community, to the realities of the Polish–Lithuanian Commonwealth — a transfer so faithful that one may even call it a kind of usurpation. This had an impact on the understanding of the concept, which at a certain point (the 17th century) became narrowed down to just the community of the nobility. It was also crucial for the concept’s persistence — despite the changes that occurred over two centuries, despite the modernization of political discourse in the 18th century, the state understood qua *Rzeczpospolita* never became something external to the citizen, it was always perceived as a civil community, more the Roman *cititas* than the French *l’état*.

926, s. 144. Por. „szukałem troskliwie słowa Rzeczypospolitej Polskiej, alem go do końca czytając, nie znalazł. Uczułem więc znowu nową jakowąś bojaźń, a po chwili zważywszy, że tu o słowo idzie, uznałem potrzebę dochodzenia raczej rzeczy” (Myśl obywatela o nowej Konstytucji, b. m. wyd., [1791], w: *Za czy przeciw Ustawie Rządowej. Walka publicystyczna o Konstytucję 3 Maja*, wyd. A. Grześkowiak–Krwawicz, IBL PAN, Warszawa 1992, s. 35).